



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POŚWIĘCONY
 = = = = SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIĄ DĄBROWSKIEGO. = = = =

Przemiarata wynosi: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednospaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 20, na 4 kol. po k. 15. Drobne ogłoszenia po k. 8, za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymonialnej o 50% drożej.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA
 Częstochowa, II-ga Aleja № 38—Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Rękopisy nadawanych redakcji nie zwraca.

Plac: w Zawierchu w księgarni p. Z. Hubickiej i w Rakowie u p.

Cena pojedynczego numeru kop. 3.

2-ga Aleja № 38. — Tel. № 497.

TEATR

„URANJA”

Program od soboty 17 do poniedziałku 19 Maja r. b. (włącznie)

SZALONA GRA

Wspaniały dramat w 3-ch częściach w wykon. pierwsz. artyst. Duńskich
Mąż praczeki — komiczne
Wędospady w Alpach — śliczna natura
OKNO MIŁOŚCI — komedia
 Nad program: Kwiaty święty — fantazja w kolorach

NA SCENIE

pod artystycznym kierunkiem Stokowskiego

Rońska kuracja

Wesoła farsa w 1-ym akcie Solnickiego.

TEATR

„ODEON”

II-ga Aleja № 43.

KRZEMIŃSKIEGO
 Najstarszy w Królestwie
 Telefon № 4—77.

Program od soboty 17 do wtorku 20 Maja 1913 roku (włącznie.)

ŻYWCEM SPALONA

Dramat w 3-ch częściach w wykonaniu artystów Kopenhaskich.
MAKSIO MIŁOSIERNY Dziennik Pathé № 211 b
 Komedia ulubiona Publiczności MA-KSA LINDERA. Sprawy bieżące KRONIKA.

Nad Program: **Doroczne święto Częstochowskiej Straży Ochotniczej w d. 4 Maja r. b. (zdjęcie własne)**
 W FOTOPLASTYKONIE Wystawa Paryska 1900 r.

II-ga Aleja № 19.
 Telefon 334.

TEATR PARYSKI

Kinematograf

Program od soboty 17 do poniedziałku 19 Maja r. b. (włącznie)

SKALISTE BRZEGI WYSPY GOTLAND — (zdjęcie z natury)
Co mu przyszło do głowy — bardzo komiczne
KUPIONY MAŻ (ZŁOTA SERJA) Niezwykły współczesny dramat w 3-ch częściach

NA SCENIE
 pod artystycznym kierunkiem.
ZNALAZŁO SIĘ DZIECKO Wodewil w 1-ym akcie ze śpiewami
F. Stróżewskiego

DENTYSTA
Roman FILIPOWICZ
 CHERZESCIANIN
 II-ga Aleja № 24 Telefon № 482.
 Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 po poł.

A. DĘBICKI
 Geometra przysięgły
 Teatralna 23 m. 14 parter telef. 602
 Wykonuje wszelkie roboty Miernicze

Najsprytniejsi oszuści.

Kto to tacy, chyba wam o tem mówić nie potrzebujemy.

Oszukują nas od wieków, oszukiwaliby jeszcze wieki całe, gdyby ram Bóg opamiętania nie zesłał, znamy więc ich dobrze, wiemy doskonale kim oni są.

Ale nie wiemy o jednym. Ze wynalazczość ich w dziedzinie oszukiwaczy na coraz nowe wchodzi drogi.

Stosownie do okoliczności i zmienionych warunków ich życia.

Nie wierzycie?—a więc posłuchajcie. Wiadomo, że w ostatnich czasach, gdy żydostwo prześlągnęło już strunę swojej bezczelności i w zuchwałostwie swoim niepohamowane, ośmieliło się narzucić stolicy naszego kraju posta do Petersburga, sługusa jego interesów, kraj cały ocknął się i przetrzął.

I wiedzając o tem, że siła żydów polega na pieniądzach i że bez nich są oni niczem, postanowił jak jeden mąż ścisnąć nieco ich kieszeń.

Stronając od ich handlowi.
 Popierając polskie sklepy.
 Przechodząc zasady: „S w ó j d o s w e g o .”

Z początku żydzi myśleli, że to słomiany ogień, że po dawnemu racmy się im znova w ramiona, i niebacznij na to, że nas zagryzają i że w końcu zagryzą, ale gdy zdrowy ruch nie ustawał, czwastno zaczęli zataczać coraz szersze koła, przetrzeli się nie na żarty.

Bo znając siebie dobrze, wiedzą o tem, że gdy im się handel z rąk wydrze, nie zdolni do żadnej ciężkiej pracy, muszą od nas się wynieść, jak się wynieśli z Wielkopolski, szukając ograniczonych społeczeństw gdzieindziej, które im się gość, jak pachciarzom krowy dawniej w Polsce, pozwoła.

I przetrzyszy się zaczęli przypuszczać do nas szturm.

Z wewnątrz i z wewnątrz.

Z zewnątrz liżąc rządowi, by nam przysłał nowego Murawiewa, dia wbiła w nasze serca w ich interesie

ostrej igły, szkalując nas w prasie będącej na ich usługach w Rosji i zagranicą, prowokując w Galicji nieopatrzają młodzież do nowego powstania, by na krwi naszej wzbogacili się znova, jak wzbogacili się w roku 1863; — z wewnątrz, uciekając się do nowych oszukiwaczy w handlu środków, celem odciążenia nas od sklepów polskich.

Ponajsz przykład da nam dowód wynalazczości ich pod tym względem. Pewien sklepikarz żydowski, handlujący spożywczymi i kolonialnymi towarami, widząc że do jego sąsiada wszyscy po zakupy chodzą, gdyż daje towar dobry i nie oszukuje kupujących na wadze, postanowił zadać mu cios.

I rozpoczął, wbrew temu co dotąd praktykował stałe, dawać towar niefikowy również dobry jak jego. I jaknajsumienniej odważany, ale nadto nawet nieco tańszy.

To zaczęło ciągnąć ku niemu niektórych nasze gosposie, nie mogąc się, wbrew nawoływaniom prasy i uwagom patriotycznej niż one usposobionych mężów, odzegnać od plugawego żydostwa.

Mężowie protestowali, dochodziło tu i owdzie nawet do scen małżeńskich, byli jednak ostatecznie bezsilnymi wobec taniści, dobrego gatunku i dobrej wagi produktów żydowskich.

Milczeli więc, jeden przeczę z pomiećcy nich, milcząc jak ci, postęno wil myśleć.

I powiedział sobie w duchu tak: Żyd nie oszukujący w handlu, to taka osobliwość, jak cięle o pięciu nogach, może gozie tam na świecie się znajduje, ale w naszej Polsce chyba nie. Jeśli więc ten, w którego nasze zony kupują, daje im towar równie dobry i dobrze odważony jak katolik-polak, a prztem tańszy, musi je oszukiwać na czym innym, bo oszustwo dla żyda jest tem czem woda dla ryb.

I myśląc nad tem doszedł wreszcie na czem jego oszustwo polegało.

Nie zgadniecie, choćbyście nie wlemy jak suszyli wasze mózgi.

Oto do zakupywanych przez nie to-

warów dawał z tak grubej bibuły terekbi i tak grubą warstwą kleju u spodu podklejane, że sama terekba na fant zakupów, wazyła bez mała pół ćwierci funta.

Tym sposobem odzyskiwał on to co tracił na większej nieco ilości towaru, licząc w dodatku, że gdy klijentele znova do siebie ściągnie, odzyska bez porównania więcej.

I cóż wy czytelniczki na to?

Powlicie może, że na sposoby takie nie wszyscy zdził się biorą, ale zanim to powlicie wiedzcie o tem, że wszyscy oni tacy są, oszustwom w handlu zawdzięczają swoje bogactwa.

Ten o którym piszemy wyżej, wpadł na taki pomysł, inny przypadnie na inny, żadnemu tylko nie przyjdzie do głowy, że na rzetelność handel opierać się powinien.

Nie zapominajmy więc o tem, że tak jest, i nie ustając w popieraniu swoich, przykładajmy rękę do tego by nie pa-sorzył co nas gryzie od wieków porastał ze szkoda naszą w pierze, ale byśmy sami mieli trwały grunt pod nogami.

To jest naszym świętym obowiązkiem względem Ojczyzny, która przez niego nie chce i nie może być zgrzyzoną.

Namieśtnicy galicyjscy.

Dr. Witold Korytowski jest dziełwitym, ścisłej mówiąc dziesiątym polakiem na urządzie namieśtnika galicyjskiego od czasu, gdy część województw małopolskich i część województw ruskich należą do państwa austriackiego.

Pierwszym austriackim namieśtnikiem Galicji narodowości polskiej był Wacław Zaleski, dziadek obecnego ministra skarbu, znany w literaturze polskiej pod pseudonimem Wacława z Oleska. Wacław Zaleskiego zamianowało namieśtnikiem w 1848 r. Na tem stanowisku atoli nie pozostał długo, jakkolwiek kraj powiłał nominację polaka na urządzie namieśtnika nadzwyczaj przychylnie. Po paru miesiącach intrzygi biurokracji niemieckiej w Galicji oraz intrzygi wyższych generałów austriackich doprowadzili do



PIWA
 EXPORTOWE, PILZEŃSKIE,
 STOŁOWE, FENIX-
 K. SZWEDE =
 CZĘSTOCHOWA

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
 WYKONYWA RZFBY POMNIKI, ROBOTY RUDO-
 WLANE I KOŚCIELNE
 Czestochowa Aleja III-cia dom
 własny Egz. od r. 1887. Telef. 260
KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI
 Fabryka posadzki cementowej na chodniki stolni mozaikowych oraz wszelkich wrobów z cementu Cena Najprzystępniejsze

merowania jego mundur i złote słówka, z całym wysiłkiem dowiecpi szepcane, odmową pożądaną skutek i dama zechce zatrzymać się w drodze na jedynę z pobliskich stacji, by sprawdzić osobliście, jak wielką jest elegancja i gościnność oficerów - tamtejszego pułku...

Pod ścianą, na krzeselku obfitych kształtów „mame” w pejąkającym na szwach aksamitnym palcie obciera palcami nos paczeczki, ale też w aksamitnej strojnej cędecki i zapewnia ją, że „tantez” przyjdzie zaraz i przyniesie jej „cukierka”.

Po sali spaceruje dwoje ludzi—ona wysmukła, zrzęzna, dosyć ezykownie ubrana blondynka z łanem szaremi oczami, on—niższy, szczupły szaryn z miłską buzią 20 kiloletniego mężczyzny, z jasnymi oczami i ciemnym małym wąsikiem. Oboje podnieceni, rozmowa się nie kłie... to chodzą, to siadają... obojgu na ustach drżą słowa: „kiedy się zobaczymy?..” obojga myśli zajęta temu, że za chwilę rozstać się muszą, a tydzień ten, który razem spędzili, zeszedł tak prędko, a tak miło!

W ciągu tygodnia zwracano jej uwagę, że takie zbliżenie się z młodym człowiekiem niebezpiecznym się stać może dla nich obojga. Ona słuchać tego nie chciała, tak bardzo pociągał ją urok tych „habrów” dwóch, które patrzyły na nią tak jasno, tak szczerze, z takim ogniem młodości, jakiego nie spotkała już dawno... Kochała już tyle razy i tyle razy kochana była... do jednego pociągnął ją urok tajemnicy, pamiętała te noce, ukradkiem otwierane na ogród okno... zapach bzu i jaśminu, odrzucający ją w „jego” uścisku, drugi pociągnął ją urokiem zbytku, przepychu, komfortu, w ziemie obasypanywał ją kwiatami... pół szampanem i blaskiem sztucznych brylantów, inny znów ciągnął urodą, cudnie, jak u Apollona, kształtami ciała, a ten?.. ten pociąga ją młodością, szczerością, zapalem, czystością duszy, którą w nim przeczuwa, choć zna go tak mało!

Pierwszy dzwonek uderza, każdy chwytając swe paczki, rozdaje ostatnie pożegnania, pocałunki, polecenia i cała ta fala ludzka wylewa się na peron. I ci dwoje, milcząc wchodzą do wagonu... Jemu w duszy wrę burza najsprzeczniejszych myśli i uczuć—szarpie łaz rozstała się z tą, z którą mu tak dobrze było przez cały tydzień, a tam, w najgłębszej skrytce serca, jak robak, skrobie myśli

o „tamtej”, którą kochał tak długo, tak wiernie, dla której w ostatnich czasach ochłódnął tak bardzo, a jednak wie, czuje, że „tamta” kocha go całą przęgą swego serca i duszy.

Więc boli go serce, że ją zdradza w tej chwili... i rwie się do tej, z którą rozstać się musi, a ta patrzy tak cudnie swymi piwnymi—dziwnymi oczami, patrzy w jego oczy, które sama „habrami” nazwała, usta jej tak nęcał. Te usta, które mu tyle miłych, tych słodkich słów codziennie szeptały, tak wabią, tak nęcają... i siła młodości zwycięża, nachyla się ku niej, obejmuje, przyciąga, szuka jej ust!... zapomina o wszystkim w długim, gorącym pocałunku!

Wtem zstąpiła bić zaczyna na kolejowym zegarze, trzeci dzwonek, musi wyskoczyć z wagonu... gwizdek parowozu bolesnym echem odbija mu się w sercu, pociąg unosi w dal rozkoszny tydzień jego życia.

Zostaje sam... Naokół pasto i smutno... lecz i tym razem młodość zwycięża...

Czyż nie czeka go przyszłość jasna, świetlana, pełna złotych rojeń, snów i nadziei, nadziei nowych znów uczuć i nowych wrażeń!..

Po skromnie umeblowanym pokoju przechadza się kobieta z zacisniętymi na piersiach rękami a oczami pełnymi łez... Na środku, pokoiu stoją zarzucone książkami i gazetami, na rogu stołu porzucona jakaś lekka azurowa robotka, na jednej z otwartych książek leży karta pocztowa; pod oknem maszyna do szycia z zaczętą dopiero robotą; pod przeciwległą ścianą pianino z rozłożonymi na pulpicie nutami.

Mieszkanca tego pokoju coraz szybciej krąży naokoło stołu i nerwowym ruchem przyciska do chwili zimne jak lodu ręce, to do rozpalonego czoła, to ciśnie je do piersi. A w piersiach ból, ból nie do opisania!.. Co się z nią dzisiaj dzieje — sama sobie wytłumaczyć nie jest w stanie!.. Od czasu, jak kocha swego Sewa, nigdy jeszcze tak podrażniona, tak smutna nie była!.. Tęskni za nim zawsze... oh! ta tęsknota zrozumieć i odczuć jej mękę ta tylko z kobiet potrafi, która umie tak bardzo kochać, jak ona!.. Co rano budząc się i co wieczór zasypiając, liczy, za ile dni, za ile godzin zobaczy go, uściśnie, przytuli się do niego!..

Dziś rano zbudziła ją taka przykra

zmora niepewności—nie wie nic, gdzie on jest i kiedy go zobaczy. Wyjechał na tydzień, tydzień ten już upłynął... o-kropnie dla niej długi i smutny tydzień. Wstając dalsz rano i ubierając się, spojrziała w okno... naprzeciwko, w podwórzu, w oknie drugiego piętra stoi krzyżyk biały... nigdy go tam nie było... serce zakolało jej w piersiach! Wielka miłość u kobiet często przesądzą bywa. Czyżby to być miała dla niej przepowiednia smutku i cierpienia?... I przysłała karta pocztowa w południe z kilku szablonymi wyrazami, a o powrocie —ani słow!.. Więc gorączkowo zabrała się do roboty, by czas zapełnić, by drugie godziny samotnego popołudnia przesyłać jej przedzi, by łatwiej doczekać jutra.

Co ono przyniesie? może lepsze wieści, a może jej Sew jedyny, ukochany powrócił!..

Więc zabrała się do szycia szlafrocza, lecz turkot maszyny tak boleśnie drażni jej bolącą z niepokoju głowę, że musi zaniechać szycia. Poczyta trochę — bierze do ręki Bergsona lecz poważnych jego filozoficznych myśli nie może ani zatrzymać, ani uporządkować w bolącej głowie,—chwytając więc jakąś małą ręczną robotkę i myśli... a myśli jej takie smutne — ciągle wracają do Sewa

On od jakiegoś czasu zmienił się bardzo... kocha ją jeszcze, lecz tęskni do ludzi, do świata, ona jedna nie wystarcza mu już, jak dawniej, a ona przecież ma tylko jego jednego, nigdy, nikogo nie kochała i kochać nie może tak, jak jego kocha.

Ona nawet nigdy nie myślała, że tak bardzo kochać można, nie czuła się zdolną do takiej miłości!.. On jest jedynym, i całym jej światem, całą radością, całym życiem!.. Coby ona robiła, gdyby jego nie miała?... na tę myśl rzuca robotkę i wzburzona zaczyna mierzyc pokój szybkim krokiem... Tak żywo przed oczami jej stają te pierwsze cudne chwile, które spędzili razem, te purpurowe słoneczne zachody, te noce księżycowe, którym się przyglądali, w których szmery tajemnicze wsłuchiwali się, przytulił do siebie, słysząc niemal bicie swych serc..

A te i gdy niewyczerpane tematy do rozmów, te wspólne czytania i spory na miękkim wroście, wśród paproci w pachnącym żywicy lesie...

Bezwidnie prawie ślada do planina i z pod palców jej płyną tony prostych,

a tęsknych piosenek, z których każda budzi jakieś wspomnienie, każda jest jedną z ulubionych melodii Sewa...

Lecz lubie drżenia, rozkoszne marzenia
Los często zmienia na ból i cierpienia!

Snuje się z pod palców melodia, a w sercu taki ból się zrywa, ból wspomnień, który nie wróca, taki ból tęsknoty, że kobieta zrywa się od pianina i z zamamanem rękoma znów biegać zaczyna po swoim pokoju, jak ptak zrzucony po klatce!.. Tyle razy wyjeżdżał, a ona nigdy tak bardzo nie tęskniła, nie męczyła się, jak dzisiaj!.. Wprawdzie od początku projekt tej wycieczki był dla niej przykrzym, lecz Sew chciał tego, a ona swoje pragnienia ukryła na dnie duszy...

Jak zwykle, stara się samej siebie wyrzec, całą siebie poświęcić dla jego radości i szczęścia!.. Pojechał więc, a jej się zdawało, gdy ostatni akton przysłał jej zdaleka, — że jedzie na zawiesz!

Byłoby to przecudne?! Dlaczego ona dziś właśnie tęskni tak bardzo, tak się męczy i niepokoi, dlaczego dziś więcej, niż kiedykolwiek wątpli, traci wiarę w jego miłość dla niej?... Czyżby naprawdę miał wrócić jeszcze bardziej ebojtny, czyżby zupełnie miał zapomnieć o niej wśród nowych wrażeń, nowych ludzi?... Może ją zdradza?... Przzyrzekł jej, że powie prawdę, gdy kochać ją przestanie, a jej Sew nie kłamie nigdy!..

— Lecz gdzie ty jesteś, gdzie jesteś, Sewie? czy czujesz, jak ja tęsknię, jak strasznie cierpię w tej chwili!..

Wtem zegar zaczyna bić szóstą godzinę, ze wszystkich stron odzywają się gwizdki fabryczne... i dźwięki te takim dziwnym bólem przesywają serce kobiety, że pada na krzesło, opiera ręce na stole, na rękach zbolała głowę i całem jej ciałem wstrząsa spazmatyczne ikanie... Lzy płyną i płyną na leżącą pod jej rękami obojętną kartę pocztową od jej tak bardzo ukochanego Sewa, a ona ma wrażenie, że z ostatnim uderzeniem tej szóstej godziny, z ostatnim dźwiękiem milknących gwizdków fabrycznych ucieka na zawsze jej szczęście, jej radość, jej miłość i na resztę jej życia nie pozostaje nic... nic więcej, prócz też i tęsknoty.

Antoni Wrzós.

Częstochowa 8—5—1913 r.

Licówki terakotowe, płytki na podkładzie kaolinowym
terakotowe glazurowane oraz
POSADZKI TERAKOTOWE (stałe na składzie)
ZDZISŁAW RYLSKI Częstochowa, Aleja II 20 Telefon 93.

Od Administracji.
Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów, o łaskawe wpłacenie **zapłaconych prenumerat i odnowienie** na kwartał bieżący. Jednocześnie przypominamy że dla di godności Sz. prenumeratorów nie mogących w tygodniu uścić prenumeratę i zamiejscowych Administracja (II-ga Aleja № 38 sklep frontowy) otwarta w niedziele i święta od godziny 8—10 rano i od 2 do 5 po południu. **Prenumeratorów zamiejscowych**, uprasza się o nadsyłanie **prenumerat kwartalnie** zawsze z góry. Prenumeratorom zamiejscowym którzy na wysłany im rachunek w bieżącym miesiącu nie dają odpowiedzi i prenumeraty nie nadesłał zmuszeni będący **wysyśle „Gońca” wstrzymać.**

7 kl. zakład naukowy żeński
W. Gólczewskiej-Chrzanowskiej
w Częstochowie Teatralna 9.
Egzaminy wstępne przedwakacjami: od 28 maja do 10 Czerwca, po wakacjach od 2-go do 6 Września włącznie.

Ważne dla panów
DRUKARZY
Oczekiwane **sztylety zecerskie** nadeszły
W. Stajewski, II Aleja 33.

Dominium Skrzydłów
Od 1-go Lipca r. b. zakłada **mleczarnię** sprzedawcy hurtowej i detalicznej mleka w blazankach 20-ct litrowych, butelkach litrowych i półlitrowych hermetycznie korkowanych i plombowanych.
Aleja II-ga róg Teatralnej № 24.
Zamówienia wcześniejsze przyjmuje Zarząd Dóbr Skrzydłów poczta Kłomnice. 244

POKOST
C. Ch. Szmidta w Rydze
oraz wszelkiego rodzaju
Farby i Gips
Poleca: Skład Materjałów Aptecznych i Farb "WACŁAWA ORŁA"
w Częstochowie, III Aleja 46.

CUDA
STWARZA WSZECZWIATOWE LECZNICZO-ZIOŁOWE
MYDŁO HERBA
O-RO OBERMEYERA
KROTY, PIĘK. WAPRY, KUSZAL, SWIERBIE, PRYSZCZKI I WSZELKIE NIECZYŚCISCI SKORY
U S I U W A N A Z A W S Z E
Borzędaż w aptekach i w skład. apt. Złopieja wyliczenia!

Częstochowskie Biuro Komisowe
S. Bzowski i J. Dreszer (II Aleja 38 tel. 179.)
1) Poszukuje różnych sum na pewne hipoteke miejskie
2) Sprzed. je biura techniczne handlowe z wyrobionymi klientami, składy apteczne domy, pla-

WIELKI WYBÓR!
Pierwsza Nowo-otworzona hurtowa i detaliczna sprzedaż pocztówek widokowych krajowych i zagranicznych
p. f. M. BAUMERT
w Częstochowie Krakowska 52 m. 13.
Skład zaopatrywany w ciągle nowości po cenach jaknajprzystępniejszych i otwarty każdodziennie w niedziele i święta od godz. 1-szej do 5-tej p. p.
UWAGA. Od cen hurtowych 3% za gotówkę skonta.
WIELKI WYBÓR!

Nuty Fryzjerski!
w wielkim wyborze Poleca księgarnia M. Lipskiej. 0319—
Zaraz
do wysygnęła jeden duty pokój z osobnym wejściem w razie potrzeby może być umeblowany Władem w mleczarni II aleja 19 286
Letnie
mieszkania w Kamińsku z wodociągami i słowami do wynajęcia wiadomości u Rykowskiego cukierniarza w Noworadomsku. 356

5 pokoi
z kuchnią zdane na mieszkanie prywatne biuro fabrykę lub szkółkę do wynajęcia Adres w Administracji Gońca. 0336
Nowa Nr 48
tanie odświetlone 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 0346
Popierajmy przemysł chrześcijański.